

Kazimierz Łyszczyński 1634-1689
Autor tekstu: **Andrzej Rusław Nowicki**

S pis

treści

Przedmowa								
Rozdział		I.		Życie			Łyszczyńskiego	
Co	wiemy	o	przodkach	Kazimierza			Łyszczyńskiego?	
Co	robił	Łyszczyński	w	latach			Potopu?	
Czy	broniał	kraju	przed	najeźdźcami?				
Ile	lat	przebywał	Łyszczyński	w	zakonie		jezuitów?	
Co	wiemy	o	nauczycielach				Łyszczyńskiego?	
Czy	Łyszczyński	zajmował	się	działalnością			polityczną?	
Jakimi	sprawami	zajmował	się	Łyszczyński	jako		podśudek?	
Za	co	biskup	ekskomunikował				Łyszczyńskiego?	
Kim	był	człowiek,	który	oskarżył	Łyszczyńskiego		o ateizm?	
Rozdział		II.	Poglądy	filozoficzne	Kazimierza		Łyszczyńskiego	
Jakimi	źródłami	dotyczącymi	poglądów	Łyszczyńskiego			dysponujemy?	
Jaki	sens	miało	dla	Łyszczyńskiego	wyrażenie	„nazwa	chimeryczna”?	
Jakie	zróznicowanie		społeczeństwa		zauważał		Łyszczyński?	
Co	sądził	Łyszczyński	o	funkcji	społecznej	religii	i ateizmu?	
Czy	jednym	z fundamentów	ateizmu	Łyszczyńskiego	była	renesansowa	filozofia przyrody?	
Jaka	była	struktura		filozofii			Łyszczyńskiego?	
Rozdział		III.		Proces			Łyszczyńskiego	
Jak	sprawa	Łyszczyńskiego		trafiła		do	Sejmu?	
Co	powiedział	oskarżyciel,	Szymon	Kurowicz	Zabistowski,		15.2.1689 r.?	
Jak		przebiegał		proces			Łyszczyńskiego?	
Co	o	procesie		podaje	Archiwum		Radziwiłłowskie?	
Co	pisano	o	Łyszczyńskim	w	paryskim	tygodniku	„Gazette” w 1689 r.?	
Jak	brzmiał	wyrok		wydany		na	Łyszczyńskiego?	
Rozdział		IV.	Udział	biskupów	w	sądzie	nad	Łyszczyńskim
Rozdział		V.	Jak	wyglądał				Łyszczyński?
W ilu językach pisano o Łyszczyńskim?								

Przedmowa

Dnia 30.3.1989 r. przypada trzechsetna rocznica męczeńskiej śmierci Kazimierza Łyszczyńskiego, straconego za swoje ateistyczne przekonania.

Jaki jest sens przypominania tego faktu? Pamięć o ponurej egzekucji nie powinna nam przesłaniać czegoś znacznie ważniejszego: wartości wniesionych przez Łyszczyńskiego do kultury polskiej, był on bowiem myślicielem niezależnym i śmiałym.

Szczególne znaczenie ma myśl Łyszczyńskiego dla polskich ateistów, gdyż studia nad jego dokonaniem przekonują nas o istnieniu **rdzenie polskich** tradycji naszego ateizmu. Filozofii Łyszczyńskiego nie można jednak redukować do ateizmu. To był tylko jeden z elementów, który nie powinien przesłaniać nam innych jej wątków, stanowiących trwałe składniki tradycji ogólnonarodowej, a nie tylko nurtu ateistycznego.

Mimo, iż poglądy Łyszczyńskiego znacznie różniły się od panujących wówczas koncepcji, były w jego filozofii również idee, które łączyły go z najwybitniejszymi myślicielami Polski siedemnastowiecznej. Polskość jego ateizmu wyrastała z **polskości jego filozofii**, w takim znaczeniu tego terminu, jakie nadawał mu w latach czterdziestych XIX w. najwybitniejszy z polskich socjalistów utopijnych i rewolucyjnych demokratów, **Edward Dembowski** (1822-1846).

Przeciwstawiając filozofię polską filozofii niemieckiej i filozofii francuskiej Dembowski widział jej odrębność w tym, że centralną kategorią polskiego myślenia filozoficznego było pojęcie **twórczości**. Ujmując z tej perspektywy dzieje polskiej filozofii, należałoby uznać za najbardziej polskich tych myślicieli XVII w., którzy w swoich pracach rozwijali różne wątki filozofii twórczości, wychodząc z założenia, że istotą człowieczeństwa jest twórcza aktywność.

Przypomnijmy tu, co łączy Łyszczyńskiego z takimi polskimi myślicielami XVII w. jak **Szymon Starowolski** (1588-1656), **Maciej Kazimierz Sarbiewski** (1595-1640), **Jan Heweliusz** (1611-1687) i **Jan Morawski** (1631-1700). Wzięliśmy dla przykładu ludzi bardzo różnych: historyka, poetę i teoretyka poezji, astronoma i teologa. Byli oni starsi od Łyszczyńskiego i żaden z nich nie był ateistą, a jednak u każdego z nich znajdujemy ten sam centralny wątek rozważań nawiązujący właśnie do twórczości.

Przynależność Starowolskiego do obozu kontrreformacji nie przeszkodziła mu religijnej koncepcji wychowania, opartej na *Żywotach świętych* Piotra Skargi, przeciwstawić świecką koncepcję wychowania, opartą na wzorach osobowych polskich twórców kultury (uczonych, pisarzy, poetów, muzyków). Życiorysy tych postaci, które ukazał w pierwszym polskim zbiorze biografii (*Hekatonfas czyli Setnik* z 1625 roku), są przykładem nie takich wartości chrześcijańskich, jak pobożność i pokora, ale wzorem świeckiej renesansowej aktywności twórczej w dziedzinie nauki i sztuki. Są w tym zbiorze polscy poeci, tacy jak Klemens Jonicki, Jan Kochanowski, Sebastian Fabian Klonowic, jest dwóch kompozytorów polskich, Wacław z Szamotuł i Marcin ze Lwowa, jest najwybitniejszy polski uczoney, Mikołaj Kopernik. Wszyscy oni byli twórcami, pozostawili po sobie trwałe „pomniki” (*monumenta*) — dzieła, w których zostały utrwalone osiągnięcia pracy badawczej i twórczości artystycznej.

Sarbiewski był jednym z pierwszych estetyków, który eksponował twórczość jako wartość, przeciwstawiając się tym estetykom, którzy propagowali naśladownictwo. Poeta - pisał Sarbiewski — *„de novo creat”*, stwarza (jak Bóg) to, czego jeszcze nigdy przedtem nie było.

Heweliusz oprócz dzieł ściśle astronomicznych — podziwianych przez największych uczonych zachodnioeuropejskich — napisał także zarys dziejów astronomii, w którym wskazywał na to, że do pracy twórczej w dziedzinie nauki są powołane wszystkie narody i wszyscy ludzie, nie tylko mężczyźni, ale i kobiety.

Nauczyciel Łyszczyńskiego, jezuita Morawski, uważał, że również w obrębie teologii jest obszar dla aktywności twórczej i nowatorstwa (ten jego pogląd został potępiony przez władze zakonne). Na uwagę zasługuje też myśl Morawskiego o możliwości moralnego postępowania wynikającego z motywów innych niż religijne. Jego rozważania o nazwach pozornych i „bytach chimerycznych” odegrały niewątpliwie inspirującą rolę w formowaniu się poglądów Łyszczyńskiego.

Na tle tej tradycji Łyszczyński okazuje się myślicielem, którego ateizm ma swoje fundamenty nie tylko w naturalistycznej ontologii i w logicznej klasyfikacji nazw, ale także w antropologii filozoficznej; w takim pojęciu człowieka, które zakłada przede wszystkim jego aktywność twórczą. Pisząc zuchwale w traktacie *De non existentia Dei: „homo est creator Dei”* (człowiek jest twórcą Boga), Łyszczyński stwierdza nie tylko to, że Bóg jest wytworem umysłu ludzkiego, ale i to, że **człowiek jest twórcą**. Konstatacja ta ma przy tym sens znacznie ogólniejszy niż tylko religioznawczy. Zaraz w następnym zdaniu powiada bowiem: *„Homines sic sunt Creatores et Factores Dei”*, co poleży właśnie rozumieć jako oparcie szczegółowego twierdzenia o religiotwórstwie (*„factores Dei”*), należącego do ateistycznej krytyki religii, na bardziej ogólnym twierdzeniu (*„homines sunt creatores”* — ludzie są twórcami) — należącym do antropologii filozoficznej. Według tej interpretacji myśl Łyszczyńskiego, zawarta w przytoczonym zdaniu, składa się z dwóch twierdzeń: 1) Ludzie są twórcami (*„homines sunt creatores”*), 2) Jako twórcy ludzie są między innymi także twórcami pojęcia boga (*„et factores Dei”*).

A skoro poglądy jezuitów, np. Sarbiewskiego czy Morawskiego są włączone do tradycji filozoficznej, akceptowanej także przez niewierzących, to również poglądy polskiego ateisty, Kazimierza Łyszczyńskiego, mogą i powinny być włączone do tej tradycji, uznane za składnik wzbogacający kulturę polską.

Życie Łyszczyńskiego

Co wiemy o przodkach Kazimierza Łyszczyńskiego

Nasza wiedza o przodkach Kazimierza Łyszczyńskiego obejmuje trzy pokolenia.

Jego pradziad, Lew Łyszczyński herbu Korczak, urodził się (według tradycji rodzinnej) w 1506 r. Posiadał w województwie brzeskoliteńskim majątek Łyszczycy. Ożenił się z Barbarą Mysłowską, która wniosła mu w posagu majątek Dobroniż. Mieli trzech synów: Konstantego,

Stanisława i Jana. Lew żył przeszło siedemdziesiąt lat, skoro — jak wynika z dokumentów — jeszcze w 1577 r. procesował się z sąsiadami.

Syn Lwa, łowczy Konstanty Łyszczczyński, urodzony około 1550 r., wziął za żonę Annę Suchodolską. Miał z nią dwóch synów: Hieronima i Łukasza, między których podzielił w 1639 r. majątek Łyszczycze.

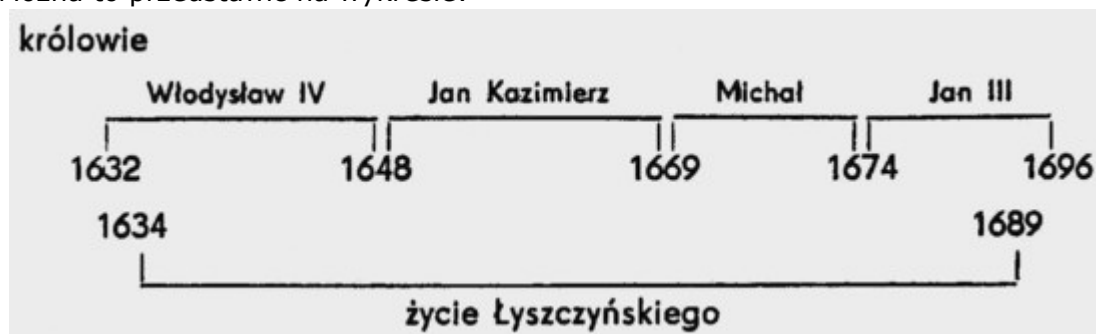
Syn Konstantego, Hieronim Kazimierz Łyszczczyński, urodził się w 1581 r., zmarł w 1670 r. Od 1652 r. był sędzią grodzkim brzeskim, a około 1666 r. został podsędkiem brzeskim. Posiadał majątki: Łyszczycze, Dobroniż, Kustyń, Matykały, Gałaczew, Czeliw, Gornow i Chruszczow oraz ogrody w Markowszczyźnie. Poślubił Zofię Bałyńską, z którą miał czterech synów: Mateusza, Kazimierza, Piotra i Wincentego. Dzięki dokumentom znajdującym się w rzymskim archiwum zakonu jezuitów znany dokładnie datę urodzin Kazimierza Łyszczczyńskiego herbu Korczak, syna Hieronima: 4.3.1634 r. W 1666 r. ożenił się z Jadwigą Żelichowską. Na pewno miał córkę, która w 1686 r. wyszła za mąż za swego stryja, właściciela Dobroniża.

Pradziadkowie:	Dziadkowie:	Rodzice:
Lew Łyszczczyński (1509 — po 1577) i Barbara z Mysłowskich herbu Nałęcz	Konstanty Łyszczczyński (ur. ok. 1550) i Anna z Suchodolskich	Hieronim Kazimierz Łyszczczyński (1581 — 1670) i Zofia z Bałyńskich

Co robił Łyszczczyński w latach Potopu? Czy bronił kraju przed najeźdźcami?

Za życia Łyszczczyńskiego panowało w Polsce kolejno czterech władców: Władysław IV (ur. 1595), wybrany na króla 8.11.1632, zm. 20.5.1648, Jan Kazimierz (ur. 1609), wybrany 8.11.1648, abdykował 16.11.1668, Michał Korybut Wiśniowiecki (ur. 1638), wybrany 19.6.1669, zm. 10.11.1673 i Jan III Sobieski (ur. 1624), wybrany 19.5.1674, zm. 10.7.1696.

Można to przedstawić na wykresie:



Młodość Łyszczczyńskiego przypada na — znane czytelnikom z *Trylogii* — lata szwedzkiego Potopu. Przypomnijmy, że kiedy Łyszczczyński miał 20 lat, wiosną 1654 r., car Aleksy Michajłowicz (1629-1679) wysłał przeciwko Polsce dwie armie moskiewskie: jedna (stutysięczna) zajęła ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, druga (czterdziestotysięczna) — Ukrainę. W lipcu 1655 r. pod wodzą króla Karola X Gustawa (1622-1660) wkroczyli do Wielkopolski Szwedzi, zajmując w ciągu kilku miesięcy prawie całą Polskę. Następnie, w 1657 r., książe siedmiogrodzki Jerzy II Rakoczy (1621-1660) poprowadził na Polskę wojska węgierskie.

Informacje o działalności Kazimierza Łyszczczyńskiego w dniach Potopu zawiera niezwykle interesujący dokument podpisany przez króla Jana III Sobieskiego, znajdujący się obecnie w Centralnym Archiwum Państwowym Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w Mińsku. Fragmenty tego dokumentu opublikowała w 1986 r. prof. Jekatierina Siergiejewna Prokoszina. Otóż, mianując 3.5.1682 r. Kazimierza Łyszczczyńskiego podsędkiem brzeskim, król Jan III wspomina o jego zasługach dla Ojczyzny, podkreśla zwłaszcza, że Łyszczczyński „od młodych lat służył w wojsku koronnym w chorągwi Jana Sapiehy, a następnie w wojskach litewskich pod księciem podkanclerzym Wielkiego Księstwa Litewskiego (którym wówczas był Lew Kazimierz Sapieha), biorąc udział w wojnie z najazdem moskiewskim, szwedzkim i węgierskim”.

Dokument ten mówi, że Łyszczczyński narażał życie i nie szczędził mienia — a wyliczenie najeźdźców wskazuje jednoznacznie na lata 1654-1657.

Ile lat przebywał Łyszczyński w zakonie Jezuitów?

Mieszkający w Polsce Włoch, Tommaso Talenti, w liście do Wielkiego Księcia Toskanii, pisany z Warszawy 16.2.1689 r., podał informację, że Łyszczyński „był przez osiem lat Jezuitą”. Informację tę należy uściślić: Od rozpoczęcia nowicjatu (7.12.1658 r. w Krakowie) do zawarcia związku małżeńskiego z Jadwigą Żelichowską upłynęło siedem lat i kilka miesięcy. Okres ten (1658-1666) był wypełniony przede wszystkim studiami: najpierw w Krakowie, potem cztery lata w Kaliszu i wreszcie we Lwowie. Z zakonu jezuitów wystąpił Łyszczyński w pierwszej połowie 1666 r.

Co wiemy o nauczycielach Łyszczyńskiego?

Po rocznym nowicjacie w Krakowie Łyszczyński przeniósł się do Kalisza, gdzie w roku akademickim 1660-1661 studiował retorykę, w 1661-1662 — logikę, w 1662-1663 — fizykę, w 1663-1664 — metafizykę. Znamy nazwiska jego nauczycieli, znamy także ich życiorysy drukowane w *Polskim Słowniku Biograficznym*, a napisane przez nich książki są dostępne w działach starych druków większych bibliotek polskich.

Retoryki uczył Łyszczyńskiego **Jan Kwiatkiewicz** (ur. 27.12.1629, zm. 23.3.1703). Do nowicjatu jezuitów Kwiatkiewicz wstąpił w Krakowie, 25.11.1645 r.; w roku akademickim 1647-1648 studiował pedagogikę w Sandomierzu, a w latach 1648-1651 filozofię w Kaliszu. Potem był nauczycielem w Kaliszu, Brześciu nad Bugiem i w Lublinie. W roku akademickim 1654-1655 studiował teologię w Poznaniu, później w Pradze, następnie wykładał retorykę: w 1658-1659 — we Lwowie, w 1660-1662 w Kaliszu, w 1662-1663 znów we Lwowie; w 1663-1666 w Lublinie. W 1666-1668 wykładał filozofię i matematykę w Sandomierzu, a później etykę w Kaliszu. Opublikował wiele książek, z których na uwagę zasługują *Roczne dzieje kościelne* (Kalisz 1695). W dziele tym — pod rokiem 1618 — znajdujemy interesującą informację o ateście włoskim, Giulio Cesare Vaninim (1585-1619):

„Parlament Tolossański we Francji — pisał Kwiatkiewicz — na Lucyliusza Wanina dekretował, że niby ucząc lekarskiej nauki młodź swymi zaraźliwymi naukami psował i o Bogu, i Boskiej opatrności źle mówił. I lubo w więzieniu zmyślał się katolikiem i sakramenta przyjmował, żeby śmierci uszedł, ale przekonany na nią skazany, gdy mu Xiądz krucyfiks pokazał, o zbawieniu jego sądząc, on rzekł: lub ten Chrystus od boiaźni śmierci się pocił, ja się tey nie boie, przeto bluźniercy ięzyk ucięty, sam ćwiartowany i spalony" (s. 844).

Wprawdzie książka ta ukazała się już po śmierci Łyszczyńskiego, ale autor z pewnością zbierał do niej materiały przez wiele lat. We wcześniejszej książce Kwiatkiewicza, zatytułowanej *Fascinus a Luthero, Zvinglio, Calvino alisque Haeresiarchis tot animabus, populis, pro vincii iniectus seu fraus eorundem Haeresiarcharum* (Oliwa 1673), znajdujemy pojęcie bytu „monstrualnego i chimerycznego” jako przedmiotu wiary heretyków. Jak dalej zobaczymy, pojęcie to stało się jedną z centralnych kategorii rozwijanej przez Łyszczyńskiego krytyki religii. To, co jego nauczyciel kierował pod adresem protestantów, Łyszczyński skierował przeciw całej religii chrześcijańskiej.

Dzieła Kwiatkiewicza były typowym przykładem kultury baroku. Muzyce przypisywał on „własności magiczne i magnetyczne”, a przed retoryką stawiał takie same zadania jak Giambattista Marino i inni barokowi poeci przed poezją. Wymowa - powiadał — nie jest środkiem przekazywania informacji i pouczenia, ale sztuką zadziwiania (por. B. Natoński, hasło: Kwiatkiewicz w *Polskim Słowniku Biograficznym*). Kwiatkiewicz uprawiał także poezję, a wśród licznych utworów, które opublikował, są charakterystyczne dla baroku panegiryki. Poświęcał je różnym osobom, m. in. magnatowi, pod którego rozkazami służył w wojsku młody Łyszczyński, tj. Lwu Kazimierzowi Sapiesze (*Meta Sagittae Sapiehanae*, wydrukowana z okazji jego śmierci w 1659 r.).

Drugim nauczycielem Łyszczyńskiego był **Jan Morawski** herbu Dąbrowa (ur. 29.12.1633, zm. 24.6.1700), który przez trzy lata uczył go logiki, fizyki i metafizyki. Morawski, po ukończeniu trzyletniego kursu filozofii w jezuickim kolegium w Lublinie, wstąpił do jezuitów w Krakowie (5.11.1651). W latach 1653-1655 był nauczycielem gramatyki w Kaliszu i równocześnie uzupełniał swą wiedzę w zakresie fizyki i metafizyki. Podczas najazdu szwedzkiego na Polskę wyjechał do Włoch, gdzie w Kolegium Rzymskim odbył w latach 1655-1659 studia teologiczne. Wykładał tam wówczas metafizyk hiszpański M. de Esparza Artieda. Po powrocie do kraju Morawski nauczał w Kaliszu etyki, matematyki, logiki, fizyki i metafizyki (w latach 1660-1665). Zasadnicze pojęcia swojej metafizyki opracował w książce *Totius philosophiae principia* (Poznań 1666). Z dzieła tego można dowiedzieć się, jaką filozofię

poznawał — za pośrednictwem Morawskiego — Kazimierz Łyszczyński. Warto przytoczyć tu informację, którą w *Polskim Słowniku Biograficznym* podał najwybitniejszy w Polsce znawca dziejów zakonu jezuitów, ks. Bronisław Natoński. Napisał on o tej książce Morawskiego „W kwestiach szczegółowych miał własne zdanie, często odmienne od uznanych powag, toteż po wydaniu książki został upominany przez generała zakonu 'za szukanie nowych poglądów'. Książka miała 4 wydania". Po opuszczeniu Kalisza Morawski był przez czternaście lat profesorem teologii w Poznaniu, a w latach 1689-1696 pełnił funkcję rektora poznańskiego kolegium jezuitów.

Treść dzieła *Totius philosophiae principia* omawia Zbigniew Ogonowski (*Filozofia szkolna w Polsce XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 87-93), trafnie podkreślając, że „ma ono charakter i bardzo samodzielny (autor nie trzyma się ślepo jednej szkoły myślenia), ale i jednocześnie wyraźnie ekлекtyczny, obok wątków tomizmu dostrzegalne są gołym okiem watki myśli szkotystycznej, suarezjańskiej, a nawet i ockhamizmu (...) Jest to też ekлекtyzm w dobrym stylu". Na szczególną uwagę zasługuje 'treść pierwszej rozprawy w tej książce: *O bycie rzeczywistym i bycie myślącym*. Byt myślny ("*ens rationis*") określa Morawski jako byt niemożliwy do zaistnienia poza umysłem.

Dwadzieścia kilka lat temu napisałem o dziele Morawskiego: "jest więc rzeczą niemal pewną, że Łyszczyński znał gruntownie jego treść, tym bardziej, że zachowane fragmenty traktatu Łyszczyńskiego wyraźnie nawiązują do rozważań Morawskiego 'o bycie istniejącym tylko w umyśle' ("*de ente rationis*") i o chimerycznym sposobie istnienia ("*de modo existendi chimerico*")": To zdanie z moich *Wykładów o krytyce religii w Polsce* (Warszawa 1965, s. 53) podtrzymuję. Do sprawy tej powrócimy omawiając filozofię Łyszczyńskiego.

Czy Łyszczyński zajmował się działalnością polityczną?

Po ukończeniu studiów filozoficznych w Kaliszu Łyszczyński przeniósł się do Lwowa, gdzie zaczął studiować teologię. Ale w pierwszej połowie 1666 r. przerwał studia, wystąpił z zakonu i ożenił się.

Tak więc po okresie służby wojskowej i zbrojnej walki z najeźdźcami (lata 1655-1657) i po okresie studiów filozoficznych w kolegiach jezuickich (lata 1658-1666), rozpoczął się w życiu Łyszczyńskiego trzeci okres — zaangażowania w działalność polityczną, o czym świadczy jego udział w sejmikach i sejmach, potwierdzony przez dokumenty.

Dane dotyczą lat 1669-1674. Można podać następujące daty: 19.1.1669 r. na sejmiku województwa brzeskolitewskiego Kazimierz Łyszczyński, mianowany niedawno podstolim mielnickim, został wybrany na posła na sejm elekcyjny w Warszawie. Na instrukcji dla posłów jest podpisany jego ojciec, który w tym czasie awansował ze stanowiska sędziego grodzkiego na stanowisko podsędka województwa brzeskolitewskiego.

Przyczyną zwołania sejmu była abdykacja króla Jana Kazimierza, który doszedł do przekonania, że wobec wzrastającej anarchii magnackiej władza królewska staje się fikcją. Abdykował więc 16.9.1668 r. i wkrótce potem wyjechał do Francji, gdzie zmarł 16.12.1672 r. Sejm elekcyjny rozpoczął się 2.5.1669 r. i trwał do 16.6.1669 r., zakończył się wyborem Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1638-1673), syna krwawego Jaremy. Sejm odbywał się w atmosferze terroru. Wielcy magnaci przybyli do Warszawy z własnymi armiami: hetman Michał Radziwiłł na czele 1,6 tys. dragonów, Bogusław Radziwiłł 4 tys., a armie Paca, Sapiehów i Dymitra Wiśniowieckiego były jeszcze liczniejsze: W rezultacie wciąż wybuchały bójki i każdego rana wywożono na cmentarz po kilkadziesiąt trupów.

Z uczestnictwem Łyszczyńskiego w tym sejmie wiąże się doniosły fakt: po raz pierwszy imię i nazwisko Kazimierza Łyszczyńskiego ukazało się w druku. Miał on wtedy 35 lat, a druk, o którym mowa, nosił tytuł: *Suffragia Województw y Ziem Koronnych, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego zgodnie na Naiśnieyszego Michała Korybutha, obranego Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Inflantskiego, Smoleńskiego, Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Podlaskiego y Czernichowskiego. Dane między Warszawą a Wolą, dnia 19 czerwca roku 1669. Stron nieliczbowanych 61*. Na stronie 56, wśród 74 elektorów z „Województwa Brześciańskiego”, na 29 miejscu znajduje się nazwisko Kazimierza Łyszczyńskiego.

Dokument ten jest zarazem potwierdzeniem pobytu Łyszczyńskiego w Warszawie: od 2 maja do 19.6.1669 r.

Po powrocie do swego województwa Łyszczyński brał udział w kolejnych sejmikach.

Wiemy o tym na podstawie dokumentów sejmikowych z jego podpisem, datowanych no 22.8.1669; 9 września i 30.9.1670.

Dnia 14.12.1672 r. na sejmiku województwa brzeskiego Łyszczyński został ponownie wybrany na posła na sejm w Warszawie. Sejm rozpoczął się 4.1.1673 i trwał do 8.4.1673 r., a zakończył się osobistym triumfem Sobieskiego i stronnictwa, które dążyło do detronizacji króla Michała. Do detronizacji jednak nie doszło, ponieważ król Michał zmarł kilka miesięcy później — 10.4.1673 r.

Kolejny sejm w Warszawie, w którym znów uczestniczył Łyszczyński jako poseł brzeskolitewski, rozpoczął się 20.4.1674 r., a jego celem było wybranie nowego króla. Do tronu polskiego pretendowali. m. in. książę Karol Lotaryński (który w razie wyboru zobowiązał się poślubić wdowę po Wiśniowieckim, królową Eleonorę), syn Filipa Neuburskiego — książę duński Jerzy, książę Tomasz Sabaudzki, Rinaldo d'Este (książę Modeny), syn elektora brandenburskiego Henryk Hohenzollern i książę francuski Kondeusz, a także kilku innych książąt. Największe szanse miał Karol Lotaryński — kandydat Austrii, mniejsze książę francuski. W tej sytuacji stronnicy Francji skoncentrowali swe wysiłki nie tyle na przeforsowaniu własnego kandydata, ile na utraceniu kandydata popieranego przez Austrię. Obie partie, profrancuska i proaustriacka, finansowane przez obce ambasady, ściągnęły do Warszawy własne siły zbrojne. Prócz tego na granicy gromadziły się wojska austriackie, które miały wkroczyć do Polski, żeby udzielić swemu kandydatowi poparcia zbrojnego.

W pierwszych dniach maja 1674 r. przybył do Warszawy hetman Jan Sobieski, „otoczony przepyszny poczetem rycerstwa” i opromieniony blaskiem świeżego zwycięstwa nad Turkami pod Chocimiem. Stał się on głównym kontrkandydatem Karola Lotaryńskiego. W tej sytuacji wojewoda Jabłonowski, hetman Michał Radziwiłł i Sapiehowie opowiedzieli się za Sobieskim i 19 maja (a faktycznie 21 maja) 1674 r. został on wybrany na króla Rzeczypospolitej.

Tę drugą datę podają za drukiem: *Suffragia Województw y Ziem Koronnych, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego zgodnie z Najjaśniejszego Iana Trzeciego, obranego Króla Polskiego (...)* Dane między Warszawą a Wola, dnia 21 maja roku 1674, stron nieliczbowanych 31. Na stronie 26 tego dokumentu, wśród 91 elektorów z „Woiewództwa Brześciańskiego”, figuruje na 26 miejscu: „Kazimierz Łyszczyński, Podstoli Mielnic[ki]”. Jest tam także wymieniony stryj Kazimierza, Łukasz Łyszczyński.

Jakimi sprawami zajmował się Łyszczyński jako podsędek?

Dnia 23.3.1682 r. król Jan III podpisał przywilej mianujący Kazimierza Łyszczyńskiego podsędkiem województwa brzeskolitewskiego. W tym samym roku, 8 października, Łyszczyński wziął udział w rozprawie sądowej przeciwko jezuitom, którzy bezprawnie przywłaszczyli sobie dwa ogrody po zmarłym mieszczańinie brzeskim Łukaszu Mincarewiczu. Do sadzenia tej sprawy ufundowano jurysdykcję komisarską na ratusz miasta Brześcia. Na wyroku nakazującym jezuitom oddanie zagarniętych ogrodów widnieje podpis Kazimierza Łyszczyńskiego — nie tylko jako podsędka brzeskiego, ale również jako „komisarza Jego Królewskiej Mości” wyrok został opublikowany w XI tomie wydawnictwa *Archeograficzeskij Sbornik dokumientow*, Wilno 1890, s. 46-47).

Za co biskup ekskomunikował Łyszczyńskiego?

Źródła mówią w sposób nieokreślony o „dzieciach” Kazimierza Łyszczyńskiego, nie podając jednak ich imion. Pewne jest tylko, że miał córkę, która w 1686 r. wyszła za mąż za pana Dobroniskiego; w przekazach niemieckich został on nazwany jej „stryjem”. Jeżeli rzeczywiście byłby jej stryjem (Oheim), to musiałby nazywać się Łyszczyński. Wynika stąd wniosek, że „Dobroniski” nie było jego nazwiskiem, ale określeniem mówiącym, iż jest właścicielem Dobroniża („panem na Dobronżu”).

Córka Łyszczyńskiego miała trzech stryjów (rodzonych braci Kazimierza): jeden miał na imię Mateusz i ożenił się z Elżbietą Burgrabiańską, drugi, Piotr, ożenił się z Darią Wilanowską, trzeci, Wincenty, z Joanną Gryfinową. Natomiast dziedzicem Dobroniża był — prawdopodobnie — Jan Łyszczyński, syn Łukasza i Marianny z Żółakiewskich — stryjeczny brat Kazimierza Łyszczyńskiego. Trudność polega na tym, że w drzewie genealogicznym Łyszczyńskich jako żona Jana figuruje Regina Dąbrowska. Możliwości wyjaśnienia tego problemu są trzy: Regina Dąbrowska mogła być jego drugą żoną, mogła to być także córka Kazimierza przy założeniu, że wcześniej wyszła za mąż za Dąbrowskiego i szybko owdowiała, wreszcie możliwe jest i to, że „pana Dobroniskiego” trzeba szukać wśród innych bliskich krewnych. Dlaczego właśnie

bliskich krewnych?

Niewątpliwie jest, że z punktu widzenia prawa kościelnego pokrewieństwo małżonków było zbyt bliskie i z tego powodu biskup łupki Jan Stanisław Witwicki herbu Sas (ok. 1630-1698) surowo upomniał Łyszczyńskiego, domagając się unieważnienia ślubu. Łyszczyński odpowiedział mu, że kościelne zakazy nie mają żadnego znaczenia, ponieważ małżeństwo jest „umową świecką” (*contractum civile*). Oburzony tą odpowiedzią biskup Witwicki 30.8.1668 r., uroczyście ekskomunikował Łyszczyńskiego.

Pozostawanie przez rok w ekskomunice powodowało uznanie ekskomunikowanego za heretyka. Na szczęście biskup Witwicki awansował. Objął w 1687 r. diecezję poznańską, w której skład wchodziło wówczas także stołeczne miasto Warszawa. Następca Witwickiego w diecezji łuckiej, biskup Bogusław Leszczyński (ok. 1645-1691), miał inne sprawy na głowie i — w świetle znanych nam źródeł — nie występował osobiście przeciwko Łyszczyńskiemu ani w związku z małżeństwem jego córki, ani później w czasie procesu.

Kim był człowiek, który oskarżył Łyszczyńskiego o ateizm?

Nie znamy wysokości majątku Łyszczyńskiego, ale musiał to być majątek znaczny, skoro jego właściciela stać było na pożyczanie sąsiadowi wysokiej sumy, która jedno ze źródeł określa jako „sto tysięcy fortun”. Sąsiadem tym był Jan Kazimierz Brzoska, według jednych źródeł — stolnik braclawski, a według innych — łowczy brzeski.

Kiedy zbliżał się termin zwrotu pożyczonej sumy, Brzoska znalazł sposób, żeby długu nie oddawać. Ukradł Łyszczyńskiemu rękopis i książkę z rękopiśmiennymi uwagami na marginesach, a następnie — na podstawie tych dowodów winy — napisał na Łyszczyńskiego donos. Znając okoliczności sprawy, można sobie odpowiedzieć na pytanie, czy powodowała nim gorliwość religijna, czy chciwość, zwłaszcza, że w świetle obowiązujących praw donosiciel otrzymywał część majątku skazanego.

Nie wiadomo dokładnie, komu Brzoska wręczył napisany przez siebie donos, ale faktem jest, że pod koniec 1687 r. wojewoda wileński, Kazimierz Jan Sapieha (który był wojewodą w latach 1682-1712), wtrącił Łyszczyńskiego do więzienia, przekazując jego sprawę sądowi kościelnemu. W ten sposób Łyszczyński znalazł się w więzieniu kościelnym biskupa wileńskiego, którym był wówczas Konstanty Kazimierz Brzostowski (1644-1722).

Później Brzoska pojawił się na procesie Łyszczyńskiego w Warszawie, gdzie potwierdził przysięgą złożony donos. Źródła mówią, że za to, co zrobił, odnoszono się do niego z pogardą.

Poglądy filozoficzne Kazimierza Łyszczyńskiego

Jakimi źródłami dotyczącymi poglądów Łyszczyńskiego dysponujemy?

Podstawą dla odtworzenia poglądów filozoficznych Łyszczyńskiego jest przede wszystkim rękopis Biblioteki Kórnickiej z pełnym tekstem przemówienia oskarżyciela publicznego („instygatora”) Wielkiego Księstwa Litewskiego, którym był (od 1676 r.) Szymon Kurowicz Zabistowski (zmarł w 1692 r.). Wartość tego dokumentu polega na tym, że oskarżyciel nie tylko streszczał i oceniał poglądy Łyszczyńskiego, ale przytoczył dosłownie (w języku łacińskim) kilka najważniejszych fragmentów z traktatu polskiego ateisty (rękopis tego traktatu liczył 265 kart i miał niezwykle tytuł: *De non existentia Dei*, czyli: *O nieistnieniu Boga*). Są to — w przekładzie polskim — następujące zdania:

I - Zaklinamy was, a teologowie, na waszego Boga, czy w ten sposób nie gasicie Światła Rozumu, czy nie usuwacie słońca ze świata, czy nie ściągacie z nieba Boga waszego, gdy przypisujecie Bogu rzeczy niemożliwe, atrybuty i określenia przeczące sobie.

II - Człowiek jest twórcą Boga, a Bóg jest tworem i dziełem człowieka. Tak więc to ludzie są twórcami i stwórcami Boga, a Bóg nie jest bytem rzeczywistym, lecz bytem istniejącym tylko w umyśle, a przy tym bytem chimerycznym, bo Bóg i chimera są tym samym.

III - Religia została ustanowiona przez ludzi bez religii, aby ich czczono, chociaż Boga nie ma. Pobożność została wprowadzona przez bezbożnych. Lęk przed Bogiem jest rozpowszechniany przez nielekających się, w tym celu, żeby się ich lekano. Wiara zwana boską jest wymysłem ludzkim. Doktryna bądź to logiczna, bądź filozoficzna, która się pyszni tym, że uczy prawdy o Bogu, jest fałszywa, a przeciwnie, ta, którą potępiono jako fałszywą, jest najprawdziwsza.

IV - Prosty lud oszukiwany jest przez mądrzejszych wymysłem wiary w Boga na swoje uciemnienie; tego samego uciemnienia broni jednak lud, w taki sposób, że gdyby mędracy chcieli prawdą wyzwolić lud z tego uciemnienia, zostaliby zdławieni przez sam lud.

V - Jednakże nie doświadczamy ani w nas, ani w nikim innym takiego nakazu rozumu, który by nas upewniał o prawdzie objawienia bożego: Jeżeli bowiem znajdowałby się w nas, to wszyscy musieliby je uznać i nie mieliby wątpliwości i nie sprzeciwialiby się Pismu Mojżesza ani Ewangelii — co jest fałszem i nie byłoby różnych sekt ani ich zwolenników w rodzaju Mahometa itd. Lecz [nakaz taki] nie jest znany i nie tylko pojawiają się wątpliwości, ale nawet są tacy, co zaprzeczają objawieniu, i to nie głupcy, ale ludzie mądrzy, którzy prawidłowym rozumowaniem dowodzą czegoś wręcz przeciwnego, tego właśnie, czego i ja dowodzę. A więc Bóg nie istnieje".

Przytoczone fragmenty zostały znalezione i opublikowane po raz pierwszy dopiero w roku 1957, w pierwszym zeszycie czasopisma „Euhemer. Przegląd Religioznawczy”. Od tego czasu były wielokrotnie przedrukowywane w różnych pracach polskich, rosyjskich, białoruskich, litewskich i włoskich, m. in. znalazły się także w monumentalnym wydawnictwie Polskiej Akademii Nauk pt. *700 lat myśli polskiej*, na ostatnich stronach I części III tomu (*Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, Warszawa 1979, s. 735-736).

Drugim źródłem dla badacza poglądów Łyszczyńskiego jest broszura pisarza grodzkiego i podczaszego województwa wileńskiego Jana Kazimierza Wolskiego, wydana w Warszawie w roku 1689 pod tytułem: *Manifest objaśniający Boga, zacimający bezbożnego Atheusza, Kazimierza Łyszczyńskiego, [dedykowany] Iaśnie Wielmożnemu I[ego] M[o]ści Panu Ianowi Kozimierzowi Sapiezie hrabi na Bychowiu, Dąbrowie y Zaslawiu, Wojewodzie Wileńskiemu, Hetmanowi W[ielkiego] X[ięstwa] Litewskiego, Wołpiańskiemu, Oniyszczkańskiemu, Łowaryskiemu, Rakańskiemu etc, etc. Staroście, jako żarliwemu honoru Boskiego promotorowi.*

Trzecim - Manifest, a właściwie ów donos stolnika braclawskiego Jana Kazimierza Brzoski, zachowany w czterech nieco różniących się wersjach.

Czwartym - rozmaite relacje z przebiegu Sejmu 1688-1689 r. Najobszerniejsza z nich (w języku niemieckim) znajduje się w tzw. *Recesach Gdańskich* w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku.

Piątym źródłem są listy jezuita Ignacego Franciszka Zapolskiego, profesora filozofii i teologii, pisane w 1698 r. do jezuita Jerzego Gengella; doniosłość tego źródła wynika stąd, że Zapolski — z polecenia króla Jana III - przeczytał rękopis traktatu Łyszczyńskiego.

Szóstym źródłem jest książka toruńskiego pocztmistrza, Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego pt. *Janina* (Poznań 1739), zawierająca dodatkowe informacje o treści dzieła Łyszczyńskiego, nie znane z innych źródeł.

Istnieje jeszcze wiele innych źródeł (broszura w języku niemieckim z 1689 r., numery gazety wychodzącej w Paryżu w 1689 r., listy pisane w czasie procesu Łyszczyńskiego przez Polaków i cudzoziemców, przechowywane w różnych archiwach polskich i zagranicznych).

Mimo obfitości tych materiałów nie mogą one zastąpić pełnego tekstu traktatu, który — zgodnie z wyrokiem sądu — został spalony 30.3.1689 r. Dlatego nasze próby odtworzenia — z drobnych okruszków — całego systemu poglądów filozoficznych Łyszczyńskiego mają charakter hipotez.

Podstawą rekonstrukcji tego systemu będą przede wszystkim **główne kategorie**, którymi Łyszczyński posługiwał się w swoich rozważaniach, a które występują w zachowanych fragmentach jego tekstów.

Jaki sens miało dla Łyszczyńskiego wyrażenie „nazwa chimeryczna”?

Filozofia Łyszczyńskiego miała fundamenty logiczne, ontologiczne, antropologiczne i aksjologiczne. Fundamentem logicznym była przyjęta przez Łyszczyńskiego **klasyfikacja nazw**. Podobnie jak jego nauczyciele, Jan Kwiatkiewicz i Jan Morawski, Łyszczyński odróżniał świat rzeczywisty od świata nazw. Świat nazw — stwierdzał - wbrew pozorom nie jest dokładnym odzwierciedleniem świata bytów realnie istniejących. Nie każdej nazwie ("*nomen*") odpowiada byt istniejący realnie ("*ens reale*"). Ludzie używają wielu takich nazw, którym brak odpowiednika w postaci rzeczywiście istniejącego przedmiotu; nazwy te odnoszą się więc do przedmiotów wytworzonych przez umysł i oznaczają to, co może być pomyślane, chociaż z pewnością nie istnieje.

Przykładem „bytu umysłowego" ("*ens rationis*"), o którym można myśleć; a który z wszelką pewnością nie istnieje jest Chimera, czyli znany z mitów greckich potwór z głową lwa,

tułowiem kozy i wężem zamiast ogona. Wszystkie nazwy należy zatem podzielić na dwa rodzaje: po pierwsze, nazwy bytów realnych i po wtóre, **nazwy bytów chimerycznych**; istnienie tych ostatnich jest niemożliwe, chociaż mogą być obecne w umyśle jako przedmioty pomyślane.

Otóż według Łyszczyńskiego do bytów chimerycznych należą nie tylko chimery, centaury, syreny, smoki, Pegaz, ale także Bóg chrześcijan. W rękopisie mowy oskarżycielskiej, wygłoszonej przez Szymona Kurowicza Zabistowskiego 15.2.1689 r., został przytoczony następujący fragment rękopisu Łyszczyńskiego: „Ani Bóg nie jest bytem realnym, lecz tylko pomyślanym, a przy tym chimerycznym, jako że Bóg i chimera są tym samym”. W wydanej przed procesem broszurze Jana Kazimierza z Rusinowa Wolskiego *Manifest objaśniający Boga, zacimiający bezbożnego Atheusza, Kazimierza Łyszczyńskiego* (Warszawa 1689) autor cytuje twierdzenie Łyszczyńskiego, że Bóg to tylko *"falsum et chimaericum nomen"* („nazwa fałszywa i chimeryczna”). Zarzut ten powtórzył w swoim przemówieniu sejmowym z 1.3.1689 r. wojewoda sieradzki Jan Odrowąż Pieniążek, mówiąc, że według Łyszczyńskiego „nie ma Boga, jako że Bóg jest chimera”. Również według jezuita Adama Ignacego Naramowskiego (1681-1736), który zaznacza, że używa własnych słów Łyszczyńskiego, miał on powiedzieć, że „Bóg jest zwykłą chimera” (*"mera chimaera Deus"*). Te cztery zbieżne, a jednocześnie wyraźnie niezależne od siebie i wzajemnie uzupełniające się świadectwa, uważać można za dowód, że kategoria „chimery” („bytów chimerycznych” i „nazw chimerycznych”) odgrywała zasadniczą rolę w rozważaniach Łyszczyńskiego.

W poszukiwaniu źródeł tych sformułowań Łyszczyńskiego natrafiamy na wspomniane już dzieło jezuita Jana Morawskiego, który przez kilka lat był nauczycielem oskarżonego myśliciela. Słuchając jego wykładów w Kaliszu w latach 1660-1664, Łyszczyński znalazł w nich logiczne przesłanki prowadzące do wyciągnięcia ateistycznych wniosków. To Jan Morawski uczył go, żeby odróżniać byty realne od bytów pomyślanych i chimerycznych. Co więcej, ulubionym przykładem „bytu chimerycznego” był w wykładach Morawskiego ... Bóg!

Morawski - będąc teologiem katolickim — rozumował w sposób następujący: Bóg istnieje odwiecznie, ale człowiek może pomyśleć sobie „Boga stworzonego”; taki „Bóg stworzony” będzie tylko bytem chimerycznym. Człowiek może sobie pomyśleć również „drugiego Boga”; skoro jednak istnieje tylko jeden Bóg, to ten „drugi Bóg” może być Bogiem „pomyślanym tylko”, a nie bytem rzeczywistym. Ten „drugi Bóg” nie może posiadać „realnego sposobu istnienia”; jego „sposób istnienia jest chimeryczny”: „Bóg stworzony”, „drugi Bóg” - to byty chimeryczne.

Łyszczyński przyswoił sobie aparaturę pojęciową swojego nauczyciela i wyciągając ostateczne konsekwencje z jego rozumowania doszedł do przekonania, że skoro z istnienia pojęcia w umyśle ludzkim nie wynika realne istnienie odpowiadającego mu bytu, to nie tylko „drugi Bóg”, ale również „pierwszy Bóg” - i w ogóle każdy Bóg jest nazwą chimeryczną bez żadnego realnego pokrycia.

Jeżeli słowo „Bóg” nie ma żadnego odpowiednika w postaci rzeczywistego bytu, to z tego wynika, że: 1) pojęcie Boga zostało wytworzone przez ludzi i 2) nie zostało zaczerpnięte z obiektywnej rzeczywistości, ale wytworzone „z niczego”, żadnego Boga nie ma, a więc nie jest prawdą, że Bóg jest stwórcą świata i człowieka. Pojęcie Boga zostało stworzone przez ludzi, a więc to ludzie są „stwórcami Boga”. Oskarżyciel Kurowicz Zabistowski mówił w swojej mowie oskarżycielskiej, że Łyszczyński nazywał w swoim rękopisie Boga „chimera, potworem, czczym bożyszczem, tworem człowieka, bytem chimerycznym” (*"Chimaera, Monstrum, Numen inane, creatura hominis, ens Chimaericum"*). W gdańskim rękopisie Uphagena czytamy, że wśród twierdzeń Łyszczyńskiego przeciwko istnieniu Boga znajdowało się następujące: „Bóg nie jest twórcą człowieka, ale człowiek jest twórcą Boga, ponieważ uroił sobie Boga z niczego” (*"Deus non est creator hominis, sed homo est creator Dei, quia Deum sibi finxit ex nihilo"*). Zdanie to znajdujemy także w niemieckiej broszurze z 1689 r.; przytaczają je w swoich pracach m.in. Gottfried Arnold (1699), Paul Stookmann (1701) i Georg Daniel Seyler (1740).

Jakie różnicowanie społeczeństwa zauważał Łyszczyński?

Analizując wypowiedzi Łyszczyńskiego warto zwrócić uwagę na treści związane z występującymi w nich zaimkami osobowymi: wy, ja, my i oni.

Zacznijmy od kategorii „wy”, a więc od ustalenia, do kogo Łyszczyński się zwraca. Otóż, zaraz w pierwszym zdaniu przytoczonym z rękopisu Łyszczyńskiego przez oskarżyciela

Kurowicza Zabistowskiego spotykamy słowa: „o Theologii” („o, teologowie”), pod których adresem stawia Łyszczyński ciężkie zarzuty. Do grupy tej należą ci, którzy „wynajdują”, wymyślają, tworzą różne religie, narzucają innym „wymysł wiary w Boga” (*figmentum fidei de Deo*) i budują systemy teologiczne. „Nauczycielów wiary świętej katolickiej jako to teologów” — mówił oskarżyciel — nazwał Łyszczyński „rzemieślnikami słów próżnych, wykrętnymi węzami, ślepyimi, widzącymi ciemność zamiast światła, nie nauczycielami, ale zwodzicielami, nie filozofami, ale oszustami, obrońcami błędów głupoty i podstępów przodków”. Uważał wręcz, że teologowie są ludźmi bezbożnymi, którzy sami nie mają żadnej religii: „Religia została założona przez ludzi bez religii (...) Pobożność wobec Boga została wprowadzona przez bezbożnych. Lęk przed Bogiem jest wpajany przez tych, którzy sami nie lękają się Boga”.

Znalezione przeze mnie źródło tych sformułowań potwierdzałoby złośliwą uwagę jednego z postów krakowskich, który w czasie procesu Łyszczyńskiego powiedział, że to nie — jakby się mogło wydawać oczerniana przez jezuitów Akademia Krakowska, ale szkoła jezuicka uczyniła z Łyszczyńskiego ateistę. Okazuje się bowiem, że przed Łyszczyńskim podobne zdania (aczkolwiek w celach apologetycznych) napisał jezuita Adam Contzen (zm. 1637). Według Contzena istnieją dwa zasadnicze rodzaje ateistów: jedni propagują ateizm, drudzy natomiast — chociaż sami są ateistami — posługują się w cyniczny sposób religią dla trzymania prostego ludu w ryzach: „Drugi rodzaj ateistów tworzą ci, którzy sami wolni są od jakichkolwiek zabobonów, ale sądzą, że ludek powinien być ujarzmiany straszidłami czczych bożyszcz, więc dodają mu obrzędy do obrzędów i bóstwa do bóstw, bezreligijni założyciele rozmaitych religii (*variarum religionum conditores irreligiosi*)”. Dalej Contzen referuje teorię starożytnego erudyty Warrona i streszcza ją zwięzłą formułą: „ponieważ zadaniem tych ludzi jako rozsądnych i mądrych było oszukiwanie ludu w sprawach religii”, dlatego „to, o czym wiedzieli, że jest fałszem, narzucali ludowi — pod nazwą religii — jako prawdę”.

Na jednej stronie książki Contzena mamy, jak z tego widać, zagęszczenie pojęć charakterystycznych dla wypowiedzi Łyszczyńskiego. Jest *inane numen* (czcze bożyszczce), są *prudentes* (rozsądni) i *sapientes* (mądrzy), którzy oszukują lud w sprawach religii przedstawiając fałsz jako prawdę, a co najważniejsze „twórcy różnych religii” (odpowiednik „wynałazców różnych sekt religijnych” z rękopisu Łyszczyńskiego) są nazwani ludźmi „bezreligijnymi”. Wskazuje to, iż Łyszczyński korzystał z dzieła uczonego jezuita.

Cała rzecz jednak w tym, że to, co u Contzena było apologią religii chrześcijańskiej, Łyszczyński przekształcił w ateistyczne uogólnienie dotyczące wszelkich religii i skierował je przeciwko chrześcijaństwu, włączając do owej kategorii bezbożnych i bezreligijnych założycieli religii zarówno Mojżesza, jak i Chrystusa. Według donosu Brzoski Łyszczyński uważał *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* za wymysły spreparowane przez Mojżesza i Chrystusa.

Przejdźmy do kategorii „ja”. U Łyszczyńskiego jest ona wyraźnie przeciwstawiona kategorii „wy”. „Wy, teologowie” twierdzicie, że pojęcie Boga jest wrodzone, ale „ja” w sobie samym nie doświadczam tego; „wy” przypisujecie „Waszemu Bogu” rozmaite wykluczające się *attributa et praedicata*, a „ja dowodzę” (*ego demonstro*), że Bóg nie istnieje.

Jednakże w obu przypadkach Łyszczyński mówił nie tylko o sobie samym: w pierwszym dodaje, że również inni (*alii*) nie posiadają wrodzonego pojęcia Boga, które upewniałoby ich o prawdzie objawienia; w drugim powiada, że istnieniu Boga zaprzeczają bynajmniej nie głupcy, ale właśnie ludzie „mądrzy, którzy w oparciu o prawidłowe rozumowanie dowodzą czegoś wręcz przeciwnego” niż teologowie — podobnie jak „ja dowodzę”. Kategoria „ja” jest tu włączona w kategorię „my”.

Włączenie siebie do grupy ludzi podobnie rozumujących prowadzi Łyszczyńskiego do utworzenia nowej kategorii. Pojawia się — **po raz pierwszy** w dziejach myśli — kategoria **„my ateistów”**, stworzona przez Kazimierza Łyszczyńskiego. Nie było tej kategorii w starożytności ani w wiekach średnich, ani w okresie odrodzenia. Nie użył jej przed Łyszczyńskim żaden z myślicieli XVII w. O ateistach mówiono: „oni”; dopiero Łyszczyński powiedział: „my ateistów”. O ile znam dzieje myśli ateistycznej (a na badanie tych dziejów poświęciłem już przeszło pięćdziesiąt lat, jako że z życiorysami Łyszczyńskiego, Vaniniego i innych ateistów zapoznałem się w październiku 1934 r. i od tego czasu dzieje ateizmu stały się jedną z głównych dziedzin moich zainteresowań naukowo-badawczych), twierdzę, że kategorię tę stworzył myśliciel polski. Utworzenie tej kategorii stanowi oryginalny, twórczy wkład do dziejów europejskiej myśli filozoficznej.

Nowością był także tytuł dzieła Łyszczyńskiego. Przed nim napisano setki traktatów *De existentia Dei* (*O istnieniu Boga*). Łyszczyński był — w dziejach — kultury światowej — pierwszym, który dał swemu traktatowi niezwykły tytuł: *De non existentia Dei* (*O nieistnieniu*

Boga).

Ze względu na wyjątkową doniosłość kategorii „my ateści” należy przytoczyć wszystkie znane świadectwa na dowód, że odgrywała ona istotną rolę w myśli Łyszczyńskiego i była przez niego świadomie i celowo stosowana jako kategoria.

Po pierwsze, znajdujemy ją w przemówieniu oskarżyciela Szymona Kurowicza Zabistowskiego, który 15.2.1689 r. — według wersji rękopisu kórnickiego — stwierdził, że Łyszczyński „to często y okrutnie pisze **Nos Athei ita demonstramus, że non est Deus**” (my ateści tak twierdzimy, że Bóg nie istnieje).

Po drugie, ten fragment mowy oskarżycielskiej jest potwierdzony przez gdański rękopis Uphagena, w którym czytamy: „że oskarżony napisał tom liczący 15 arkuszy, w którym z wielką pilnością argumenty zwalczające istnienie Boga z pogańskich i innych bezbożnych autorów wyszukał, zebrał i uzupełnił końcowymi wnioskami: *Ergo non est Deus* (a więc Bóg nie istnieje). A czynił to nie w duchu dyskusji, lecz stanowczo i twierdząco, ponieważ stale powiadał: *Nos Athei ita credimus, ita sentimus* (my ateści tak myślimy, tak sądzimy)”.

Po trzecie, 1.3.1689 r., powtarzając argumenty oskarżycieli, wojewoda sieradzki Jan Pieniążek powiedział: „Dowodzą tegoż *ex Scriptis*, że *non dubitative* (nie wąpiąco), lecz *conclusivè* (wnioskująco) pisał, kiedy wszystkie argumenta na dwuchset sześciudziesiąt w kartach wyrażonych tak konkludował: *Nos Athei ita concludimus non - esse Deum, sed Deum esse Chimaeram* (my ateści stąd wyciągamy wniosek, że Bóg nie istnieje, lecz jest chimerą), ale nadto pokazują ręką jego napisaną konkluzję: *Ego itaque probo et demonstro non esse Deum* (Tak więc ja dowodzę i uzasadniam to, że Bóg nie istnieje)”.

Kategoria „my ateści” powstała u Łyszczyńskiego z rozszczępienia kategorii „*sapientes*”, obejmującej ludzi wykształconych. Wszyscy ludzie wykształceni są — według Łyszczyńskiego — ateistami, ale wielu z nich, chociaż sami są „*sine religione*” (bez żadnej religii), szerzą i umacniają wiarę w Boga; ponieważ posługiwanie się religią przynosi im korzyść; jedynie mała garstka ateistów odważa się mówić prawdę i publicznie przyznawać do poglądów ateistycznych.

Trzecią kategorię stanowią „oni”, czyli prosty lud („*populus simplex*”). Od tego „prostego ludu” dwie pierwsze kategorie („wy teologowie” i „my ateści”) są oddzielone barierą wykształcenia. Otóż, według Łyszczyńskiego, tylko „oni”, czyli ludzie prości i niewykształceni, są tymi, którzy wierzą w Boga.

Co sądził Łyszczyński o funkcji społecznej religii i ateizmu?

Szczególnie cenną częścią rozważań Łyszczyńskiego są jego myśli o stosunkach między ludźmi i o społecznej funkcji religii i ateizmu.

Z zachowanych tekstów wynika, że według Łyszczyńskiego istnieją dwie zasadnicze funkcje społeczne religii, zresztą ściśle ze sobą powiązane. Jedną jest „gaszenie światła rozumu” i usypianie umysłów ludzkich, drugą jest ujarzmianie prostego ludu.

Źródłem myśli Łyszczyńskiego o „gaszeniu światła rozumu” mogły być dzieła Giordana Bruna — znane w siedemnastowiecznej Polsce Bartłomiejowi Keckermannowi, Abrahamowi Wysockiemu, Władysławowi Ostrorogowi, Jakubowi Vitelliusowi, Heweliuszowi, a także wojewodzie sieradzkemu, Olbrachtowi Łaskiemu, który jeszcze w 1583 r. przysłuchiwał się w Oksfordzie dyspacie między Brunem i filozofami angielskimi. Byłoby rzeczą dziwną, gdyby Łyszczyński — uważany za życia za jednego z najuczciwszych ludzi w Polsce — nie znał dzieł Bruna.

Porównajmy wypowiedzi Bruna o teologach: „*extinguunt mentis lucem*” (gaszą światło umysłu), wzywają do wyrzeczenia się rozumu, do zgaszenia ognistego światła intelektu („*abrenunziare alta ragione, estinguette quella focosa luce d'intelletto*”), z wypowiedzią Łyszczyńskiego, skierowana do teologów: „gasicie światło rozumu” („*extinguitis lumen rationis*”). Jest to nie tylko ta sama myśl, ale i te same słowa.

Do dialogów Vaniniego z 1616 r. zdaje się nawiązywać myśl Łyszczyńskiego o wykorzystywaniu religii do ujarzmiania prostego ludu. W *Manifeście* stolnika braclawskiego Jana Brzoski czytamy, że Łyszczyński „złośliwie pomówił y spotwarzył [teologów], iako by piekłem lud pospolity iako więc Ociec złe dzieci różga dla zawściągienia tylko, a mało straszyć, a czyścćem dla swojego pożytku grozić mieli”. W rękopisie polskiego ateisty znajdowało się zdanie odczytane 15.2.1689 r. przez oskarżyciela: „prosty lud oszukiwany jest przez mądrzejszych wymysłem wiary w Boga na swoje własne uciemienie”. Myśli takie — podobnymi słowami — wypowiedział wielokrotnie Vanini.

Jeśli funkcją religii — określanej przez Łyszczyńskiego epitetami "*figmentum*" (wymysł), "*mendacium*" (kłamstwo) — jest "*decipere*" i "*opprimere*" (oszukiwać i w ten sposób umacniać uciemiężenie), to **funkcją ateizmu jest wyzwalanie**. Propagowanie ateizmu określa Łyszczyński wyrażeniem „wyzwalać prawdą z uciemiężenia” ("*veritate ab oppressione liberare*").

W tym miejscu jednak Łyszczyński był świadomy, że prosty lud wcale nie chce, aby go wyzwalano od wiary w Boga. Stąd pełne beznadziejnego smutku słowa: „a jednak tego swego uciemiężenia tak uporczywie się trzymają, że gdyby mędrzy chcieli ich prawdą z tego uciemiężenia wyzwolić, zostaliby zdławieni przez sam lud”. Dzieło Łyszczyńskiego nie było też adresowane do ludu. Napisał je po łacinie — językiem, którego lud nie znał. Jedynymi potencjalnymi odbiorcami traktatu wśród współczesnych mu Polaków mogli być duchowni i wykształcona część szlachty oraz bogatego mieszczaństwa (z takich miast jak Gdańsk i Toruń), a więc warstwy uprzywilejowane. Łyszczyński nie był jednakże w swych przekonaniach absolutnie osamotniony. W donosie Jana Brzoski zostało wysunięte żądanie, żeby Łyszczyński „wyjawił sądowi swoich zwolenników” ("*sequaces judicialiter revelare*"). Nuncjusz papieski domagał się, żeby więźnia wziąć na tortury i w ten sposób zmusić do podania nazwisk „wspólników” ("*complices*"). W odpowiedzi kancelarii królewskiej, udzielonej posłom brzeskim 10.3.1688 r., spotykamy wyrażenie: „iakiś nowe y niesłychanie obrzydłe Bogu y ludziom Atheistów sekty”. Wyrażenie to spotykamy również na ostatniej karcie rękopisu Jana Chryzostoma Paska, który obiecywał, że jeszcze obszerniej opowie o „sekcie Łyszczyńskiego”, ale właśnie w tym najciekawszym miejscu *Pamiętników* rękopis się urywa.

Przy obecnym stanie badań nie potrafimy podać ani jednego nazwiska spośród uczniów i zwolenników Łyszczyńskiego. Miał wprawdzie obrońców, o których będzie jeszcze mowa, oraz licznych krewnych i powinowatych, którzy spowodowali, że prawie cała szlachta województwa brzeskoliteńskiego stanęła w jego obronie, wysyłając do króla Jana III posłów (miecznika brzeskiego Piotra Piekarskiego i stolnika orszańskiego Piotra Galemskiego), domagających się uwolnienia go. Do obrońców Łyszczyńskiego jako podsędka brzeskiego należeli podkomorzy brzeskoliteński Eustachy Tyszkiewicz i pisarz ziemski brzeskoliteński Ludwik Konstancy Pociąg. Ale obrońcy ci, broniąc Łyszczyńskiego, nie bronili jego poglądów, lecz tylko „złotej wolności szlacheckiej”, zagrożonej — jak twierdzili — przez biskupów, którzy chcą do Polski wprowadzić na nowo świętą inkwizycję na wzór hiszpański.

Nikt nie wypowiedział wówczas głośno przekonania, że złota wolność obejmuje także prawo szlachcica do publicznego głoszenia ateizmu. Trudno też przypuścić, żeby podzielano jego poglądy społeczno-polityczne. Już sam fakt nazwania stosunków społecznych między szlachtą a chłopami słowem „uciemiężenie” zawiera **negatywną ocenę** tych stosunków. Szlachta widziała przeciwieństwo siebie w roli opiekunów i dobroczyńców ludu. Wprowadzenie do analizy słowa „uciemiężenie” było ze strony Łyszczyńskiego wyjściem poza klasową ograniczoność horyzontów szlacheckich, burzyło złudzenia, że poddaństwo i pańszczyzna są naturalnymi elementami społecznej harmonii. Przypomnijmy, że młodość Łyszczyńskiego przypadła na czasy wielkich buntów chłopskich, czasy Chmielnickiego. Klasy panujące w Polsce nie umiały wyciągnąć z tych historycznych doświadczeń żadnych wniosków. Ale Łyszczyński czegoś się z nich nauczył.

Ateizm Łyszczyńskiego nie powinien nam przesłaniać innych składników jego światopoglądu. Łyszczyński dostrzegał bowiem nie tylko klasową funkcję religii, ale także klasową funkcję prawa i władzy królewskiej. Zaczęła więc w jego umyśle formować się **wizja innego społeczeństwa** — bez władców, bez panów, bez sędziów, bez duchowieństwa.

Zauważył to oskarżyciel (albo teolog, który pomagał mu ułożyć mowę oskarżycielską). Pragnąc przekonać króla Jana III Sobieskiego o konieczności skazania Łyszczyńskiego na śmierć, zwrócił uwagę na to, że obraza majestatu Bożego jest ściśle związana z obrazą majestatu królewskiego, ponieważ ateizm wywraca ustanowiony przez Boga porządek społeczny. Wygłaszając 15.2.1689 r. — przed Królem i Sejmem — mowę oskarżycielską, Szymon Kurowicz Zabistowski powiedział: "[Łyszczyński jest] *reus* (winny) W[aszej] Kr[ólewskiej] Mości *laesae Ma[ies]t[at]is*" (obrazy majestatu), *reus blasphemiae* (winny bluźnierstwa), bo krzywda Boska *redundat* (spada) na Namiestnika Jego". A stolnik braclawski Jan Brzoska napisał w donosie, że Łyszczyński "świata całego *Regimen* (porządek) od samego P[ana] Boga *in tot Classes Regnorum et Monarchiarum* (na tyle królestw i monarchii) rozporządzone z[g]mat[w]ał y pomieszał z Gramentami, chcąc mieć *Orbem sine Rectore, Urbes sine Praetore, Populum sine Principe, Tempia sine Pontifice, capitolia sine iudice*" (świat bez rządzącego nim Boga, miasta bez pana, lud bez władcy, świątynie bez kapłanów, trybunały

bez sędzięgo).

Zarzut, że Łyszczyński jest ateistą, został w ten sposób wzmocniony dodatkowym oskarżeniem, że Łyszczyński jest także wrogiem władzy i porządku społecznego. Użyte w tym zdaniu wyrażenie „z Gramentami” wskazuje, moim zdaniem, na fakt, że słowo to znajdowało się w jego rękopisie, a więc, że Łyszczyński znał renesansową utopię *Pochwałę Garamantów*, napisaną przez myśliciela hiszpańskiego Antonia de Guevara; po włosku wydał ją w 1542 r. Mambrino Roseo da Fabriano. W społeczeństwie Garamantów wszyscy byli wolni i równi, nie było tam próżniaków ani bogaczy, zgodnie z przekonaniem, że „szaleństwem jest czynić wielu nędzarzami, aby jeden mógł być bogaczem”.

Czy jednym z fundamentów ateizmu Łyszczyńskiego była renesansowa filozofia przyrody?

Rozważania filozoficzne Łyszczyńskiego nie ograniczały się do religii. Są - pośrednie wprawdzie, ale ważne — wskazania, że zajmował się także filozofią przyrody.

Centralną kategorią swych rozważań o przyrodzie uczynił pojęcie „Natury”. Starał się przywrócić przyrodzie te cechy, które zostały z niej wyalienowane w pojęciu Boga.

Wiemy o tym z trzech różnych i niezależnych od siebie źródeł, mianowicie z *Manifestów Wolskiego* i Brzoski oraz ze wspomnień Rubinkowskiego.

Jan Kazimierz Wolski wdał się z Łyszczyńskim w polemikę, pisząc: "zawrzay poszczękę piekielna larwo, sprośny Atheuszu, któryś wszystkie rzeczy tak dziwno stworzone *operationi* (działaniu) skazitelney natury *et fetorum* (i przypadków) przypisał *dispositioni* (układowi). Przypomnij sobie od samego świata początku cuda Boskie, opera supernaturalia (dzieła nadprzyrodzone), stworzenie człowieka (...) przypomnij w tropy nacieraiącą na świat pomstę Bożą, *aquarum diluvium* (potop wód): azaż to *naturae* sprawiła *operatio* (działanie przyrody)? Przypomnij pomieszanie języków przy budowaniu wieży Babilońskiej (...) jako Iozue niedoścignione słońca dla kończenia bitwy zatrzymał obroty (...) y tak wiele niezliczonych cudów Boskich, których się *in volumine* (w tomie) *Pisma św.* milionami doczytać możesz; azaż to natura albo nieme sprawiło *fatum* (los)? Nuż Świętych Bożych cudowne: nawrócenie św. Pawła; azaż to natura sporządziła? (...) Azaż w tym Anielskiem Chlebie natura albo *fatum* takowych dokazuje dziwności? Bogu samemu ta należy władza y wszechmocność, natura zaś ma dependencyą (zależność) od jego przenoświetszey woli”.

W *Manifeście* stolnika braclawskiego, Jana Brzoski, czytamy, że "*erudita mens*" (wykształcona umysłowość) Łyszczyńskiego "Boga z Nieba y całego okręgu Ziemie, z Majestatu Iego wypchnawszy (...) *Fatum* na niebie zasadziła, a wszystko stworzoney naturze *et pepetuae iey conservationi* (i wiecznemu jej zachowaniu) bezrozumnie przypisała”.

W *Janinie* Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego czytamy o Łyszczyńskim: „publicznie twierdził, że nie masz Boga ani takiej rzeczy, która by miała być Stworzeniem, ale że natura sama przezorna sukcesją rodziła te wszystkie, co ie widzimy rzeczy; toż samo na piśmie ważył się napisać”.

Dodać do tego można zdanie z listu jezuitę Ignacego Franciszka Zapolskiego do jezuitę Jerzego Gengella, pisanego 19.11.1698 r., że Łyszczyński „wszystko sprowadzał do Natury” ("*ille ormia in Naturam derivabat*").

Na podstawie przytoczonych tekstów można wyciągnąć następujące wnioski:

1. W rozważaniach Łyszczyńskiego doniosłą rolę odgrywało pojęcie Natury.
2. W rękopisie Łyszczyńskiego znajdowały się takie wyrażenia jak: *operatio Naturae* (działania natury), *perpetua conservatio Naturae* (odwieczne zachowanie natury), „przezorna sukcesja Natury” (prawidłowe następstwo zjawisk po sobie), *fatorum dispositio* (układ przypadków).
3. Łyszczyński „wszystko sprowadzał do Natury” tzn. negował istnienie zjawisk nadnaturalnych i przywracał Naturze te atrybuty, które teologowie odbierali jej i przypisywali Bogu.

Jaka była struktura filozofii Łyszczyńskiego?

Mimo szczupłości źródeł, która sprawia, że z traktatu *De non existentia Dei* - liczącego 265 kart — znamy jedynie drobne okruchy, materiał ten pozwala przypuszczać, że w zakres zainteresowań Łyszczyńskiego wchodziło co najmniej sześć wyodrębnionych dziś działów

filozofii.

1. **Ontologia**, której centralną kategorią jest Natura istniejąca wiecznie; wszystkie zjawiska mają charakter naturalny, dadzą się wyjaśnić „działaniami Natury” i „prawidłowym następstwem zjawisk”; na żadne cuda i zjawiska nadnaturalne nie ma tu miejsca.

2. **Filozofia języka**, znajdująca swój wyraz w myśli Łyszczyńskiego, że nie wszystkim nazwom odpowiadają istniejące realnie byty, a więc, że niektóre nazwy mają charakter „chimeryczny”, tzn. nie odpowiadają im żadne realne byty, ponieważ istnienie takich bytów jest niemożliwe; można je sobie tylko pomyśleć.

3. **Antropologia filozoficzna**, ujmująca człowieka jako „twórcę”. Wydaje się, że Łyszczyński był jednym z pierwszych myślicieli polskich posługujących się takimi pojęciami, jak „*homo creator*” i „*homines creatores*”. Człowiek, według tej antropologii, nie jest stworzony przez Boga, ale przeciwnie, to Bóg został stworzony przez umysł ludzki.

4. **Aksjologia**, w której najważniejszymi wartościami negatywnymi są „uciemienie” i „kłamstwo”, będące narzędziem uciemienia, a najważniejszymi wartościami pozytywnymi — „prawda” i „wyzwolenie z uciemienia”.

5. **Ateistyczna krytyka religii**, negująca istnienie Boga, diabła, cudy, opatrzność, nakazy i zakazy religijne, demaskująca społeczną funkcję religii.

6. **Utopia społeczno-polityczna**, wizja społeczeństwa bez władców, panów, sędziów, duchowieństwa, społeczeństwa opartego na prawdzie i wolności od uciemienia. Wzajemne powiązania między tymi dziedzinami filozoficznych refleksji Łyszczyńskiego mógłby zilustrować poniższy schemat:



Andrzej Rusław Nowicki

Ur. 1919. Filozof kultury, historyk filozofii i ateizmu, italianista, religioznawca, twórca ergantropijno-inkontrologicznego systemu „filozofii spotkań w rzeczach”. Profesor emerytowany, związany dawniej z UW, UW i UMCS. Współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Założyciel i redaktor naczelny pisma „Euhemer”. Następnie związany z wolnomularstwem (w latach 1997-2001 był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski, obecnie Honorowy Wielki Mistrz). Jego prace obejmują ponad 1200 pozycji, w tym w języku polskim przeszło 1000, włoskim 142, reszta w 10 innych językach. Napisał ok. 50 książek. Specjalizacje: filozofia Bruna, Vaniniego i Trentowskiego; Witwicki oraz Łyszczyński. Zainteresowania: sny, Chiny, muzyka, portrety.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-01-2007 Ostatnia zmiana: 14-01-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5202) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5202>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl